№ 217. Kraków, dnia 25 Września — Wtorek. Rok 1883.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową .	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	[illegible]	[illegible]	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	36 „	18 „	9 „	[illegible]

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, Księgarnia K. Bartoszewicza, Magazyn nowości F. A. Grigera, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel S. Bałera przy ulicy Grodzkiej i Ludwiczskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** za 30 ct. z dopłatą stempla od miejsca wiersza drobnem pismem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Dėlong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazyle. i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty która wynosi, miesięcznie:

W miejscu . . . . . **1** złr. **80** c.
Z odnoszeniem do domu **2** „ **10** „
Z przesyłką pocztową . **2** „ — „

Kwartalnie:

W miejscu . . . . . **5** złr.
Z przesyłką pocztową . . **6** „
W państwie Niemieckiem . . **7** „

Kraków, 24 września.

Mimo wszelkich pokojowych zapewnień prasy urzędowej horyzont polityczny bynajmniej się nie rozjaśnia, lecz coraz bardziej zachmurza, a chmury jak zwykle zbierają się na półwyspie bałkańskim. To iskra pokaże się w Sofii, to w Belgradzie, a z tej iskry niebawem wybuchnąć może krwawa łuna kwestyi wschodniej. Na półwyspie bałkańskim zawikłania same z siebie wyradzają się z antagonizmu interesów Rosyi i Austro-Węgier i rywalizacyi tych mocarstw o wpływ i znaczenie. Na południowo-wschodniem skrzydle monarchii odbywa się ciągła zacięta dyplomatyczna walka o przewagę i powagę, tudzież podziemna robota w interesie albo Rosyi albo Austro-Węgier. Zaledwie skończyła się komedya konstytucyjna odegrana przez Rosyę w Bułgaryi pozornem zwycięstwem dla Austryi, bo w istocie rzeczy Rosya rozrządza siłami zbrojnemi Bułgaryi przez swego generała Lesowaya, a już znowu państwo carów wyszczerza zęby w Serbii na monarchię Habsburgów. W Serbii oddawna walczyły na śmierć i życie trzy stronnictwa: rządowa partya postępców pod wodzą Piroczanaca, konserwatyści z Risticzem na czele i najliczniejsze stronnictwo radykalistów.

Wiele kosztowało pracy zanim Austro-Węgry przy pomocy Niemiec zdołały wyrwać Serbię z objęć Rosyi i zamienić ją w przyjaznego sąsiada. Pod wpływem dyplomacyi austro-węgierskiej powstał gabinet Piroczanaca, który był wyrazem sojuszu serbsko-austryackiego. Ciesząc się w Wiedniu z tego wyemancypowania Serbii z pod wpływu rosyjskiego i jak zwykle oddawano się błogim iluzyom, nie przypuszczając nawet, że to domek z kart, który rozpadnie się za lada podmuchem rosyjskiego dyplomaty Persianiego. Za dowód tego służyć mogą ostatnie wybory do nadzwyczajnej Skupczyny, mającej formalnie obradować nad konwencyą kolejową uchwaloną przez *conférence à quatre*, właściwie zaś nad rewizyą konstytucyi, czemu znowu sprzeciwiał się król Milan.

W wyborach tych zwyciężyli stanowczo radykaliści, czerpiący swe rady i nauki od Persianiego i innych agentów rosyjskich w Belgradzie. Zwycięskie stronnictwo, przesiąkłe na wpół nihilistycznemi, na wpół socyalistycznemi doktrynami, pragnie obalić tron Milana i posadzić na nim ks. Karageorgiewicza zostającego w służbie Rosyi. Niespodziewane zwycięstwo radykalistów jest naprzód dowodem słabości gabinetu Piroczanaca nie umiejącego panować nad umysłami, oznaką niedołęstwa rządu serbskiego, który nie potrafił przeprowadzić wyborów w duchu swej polityki i przedewszystkiem są zupełną porażką dyplomacyi austryackiej, popierającej obecny gabinet, a tem samem zwycięstwem dyplomacyi rosyjskiej. Ostatnie wybory są manifestacyą większości wyborców przeciw przyłączeniu się Serbii do przymierza austro-niemieckiego, a nadto okazują, iż nie chce się ona odłączyć od Rosyi i pragnie pozostać wierną sztandarowi panslawistycznemu. Słabym przeto był wpływ dyplomacyi austryackiej, jeżeli obok niej wyrość mogła przewaga rosyjska w Serbii, co ztąd pochodzi, iż dyplomaci w rodzaju hr. Khevenhüller z dziwną obojętnością przypatrywali się walce stronnictw serbskich jako na ścieranie się parlamentarnych angonizmów, gdy tymczasem walka ta toczyła się w kwestyach zasadniczych i była groźną dla pokoju całej Europy. Nadto dyplomacya austryacka nie zdobyła sobie przyjaciół na półwyspie bałkańskim, bo zawsze indentyfikuje sie z pewnem tylko stronnictwem tracąc z oka ogół sytuacyi. Nic przeto dziwnego, że przy pomocy Rosyi zwyciężyło w Serbii stronnictwo wrogie Austro-Węgrom.

Co dalej nastąpi? Czy gabinet Piroczanaca rozwinie należytą energię do utrzymania się przy sterze rządu, czy też obejmie go ministerstwo złożone z kreatur Rosyi?

Naszem zdaniem opozycya jest bardzo silną bo pozyskała sobie lud obietnicami ze słownika brutalnego agrarnego komunizmu. Zdecydowana jest ona do przeprowadzenia swoich zamiarów choćby z pomocą dynamitu. Jeżeli zaś przyjdzie do zmiany dynastyi w Serbii, a na tronie zasiędzie ks. Karageorgiewicz, wtedy Serbia stanie się ogniskiem wstrętnej agitacyi panslawistycznej na całej granicy południowo wschodniej nader niebezpiecznej dla Austro-Węgier. Z tego powodu Austrya pragnęłaby utrzymać na tronie przyjaznego jej króla Milana, a chcąc to wykonać może będzie musiała przystąpić do zbrojnej interwencyi, skutkiem czego wojna wschodnia byłaby nieunikniona.

Gdyby nawet radykaliści nie przeprowadzili swoich planów, to i tak obecny system rządowy nie utrzyma się, lecz z ognia stronniczej walki skorzysta reakcyonaryusz moskalofil Ristić, który od lat dwudziestu pięciu zawsze na wierzch wypływał, gdy tron chwiał się w Serbii.

Bądź co bądź Austro-Węgry stracą przeto a może już straciły najważniejszą placówkę w walce z Rosyą o przewagę i dlatego zwrot w Serbii jest złowrogim dla pokoju europejskiego, gdyż dąży do zmiany stosunków politycznych na półwyspie bałkańskim.

Dzienniki austryackie i węgierskie w tej trudnej sytuacyi pocieszają się, że choć nastąpi zmiana gabinetu w Serbii, to nie zmieni się system polityczny twierdząc, że Serbia w obronie swej niepodległości musi zachować stosunki przyjazne z Austro-Węgrami, która to przyjaźń oznacza opiekę Europy, gdy tymczasem sojusz z Rosyą oznacza dla Serbii niewolę. Jestto optymizm przechodzący wszelkie granice, gdyż dziś Rosya ma za sobą nietylko radykalistów, konserwatystów, ale przez cerkiew i lud serbski.

Jeżeli Austro-Węgry chcą bronić swoich interesów w Serbii i utrwalić tam swój wpływ, nie powinny się mięszać do wewnętrznych stosunków Serbii, lecz zawsze wszelkiemi sposobami dążyć do zmiany konstytucyi serbskiej w kierunku demokratycznym i narodowym. Tym sposobem Austro-Węgry mogą pozyskać lud serbski, i tym sposobem sparaliżować wpływy Rosyi.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 23 września.

(Z. Z.) Projekt marszałka w sprawie szkół ludowych, wczoraj w komisyi edukacyjnej a dziś w kole polskiem rozwinięty, znany już jest szerokim kołom — tak, że pisząc dziś o nim, zapewne już nie popełnię niedyskrycyi. Osią całego projektu jest artykuł 12 obowiązującej dotychczas ustawy szkolnej. Artykuł ten zastrzegał, że „nie należy powiększać liczby szkół z uszczerbkiem lepszego urządzenia już istniejących.“ Pan marszałek opierając się na dziesięcio-letniem doświadczeniu, iż przy przestrzeganiu tego postanowienia ustawy zakładanie nowych szkół zbyt powolnym idzie krokiem, skutkiem czego przeszło 2400 gmin dziś jeszcze nie posiada szkoły, pragnie, aby to postanowienie ustawy zupełnie odwrócić, i orzec — iż p r z e d e w s z y s t k i e m mają być zakładane nowe szkoły, a póki wszystkie gminy nie będą w szkoły zaopatrzone, póty dotychczasowe szkoły mają w obecnym stanie pozostać. Więc nie reorganizacya ulepszenie i rozszerzenie istniejących szkół, lecz zakładanie nowych ma być odtąd pierwszem staraniem reprezentacyi kraju.

To jest naczelna zasada projektu Jakże cel ten osiągnąć? Do urzeczywistnienia programu zaopatrzenia wszystkich gmin w szkoły, potrzeba dwojga: środków finansowych i sił nauczycielskich. Że zaś jednych i drugich nie posiadamy do zbytku, przeto trzeba organizacyą nowych szkół do tych skromnych zasobów stosować. — Chce zatem p. marszałek, ażeby te nowe szkoły były t y m c z a s o w e, o skromnym, do najpierwszych potrzeb zastosowanym zakresie nauki. Religia, czytanie, pisanie i rachunki — to byłby zakres nauki w tych szkołach tymczasowych. Od n a u c z y c i e l i n i e w y m a g a n o b y t y c h k w a l i f i k a c y j, j a k i c h ż ą d a j ą o b o w i ą z u j ą c e t e r a z u s t a w y — a płaca tych nauczycieli stosowałaby się do możności. Wszystkie gminy, bez względu czy mają szkołę czy nie, byłyby obowiązane płacić na fundusz szkolny miejscowy dotychczasowy wymiar podatku (9 prc. gmina, 3 prc. obszar dworski) — a prócz tego i te 4 prc.. które się opłaca na fundusz szkolny okręgowy. miałyby w każdej gminie na jej miejscową szkołę być użyte.

Nie na tem jednak koniec. Te szkoły tymczasowe byly pod zupełnie osobnym zarządem, nie rady szkolnej krajowej i rad okręgowych, ale wydziału krajowego i wydziałów powiatowych.— Wydział powiatowy orzekałby gdzie i w jaki sposób zaprowadzić szkołę. Wydział krajowy ustanowiłby obywatelski nadzór nad temi szkołami, mianując na każdy powiat inspektorem swego męża zaufania, po którym spodziewałby się że się z całą gorliwością zajmie tym obywatelskim obowiązkiem. T e n i n s p e k t o r o r z e k a ł b y w k w a l i f i k a c y i k a n d y d a t ó w n a n a u c z y c i e l i w tych szkołach tymczasowych — a z pomiędzy kwalifikowanych przez inspektora mianowałaby rada powiatowa na przedstawienie gminy. W ten sposób cała dzisiejsza administracya szkolna pozostałaby zupełnie na uboczu, i bez żadnego wpływu na te nowe szkoły.

Oto zarys projektu marszałka. Podaję go zupełnie przedmiotowo, bez żadnego na razie sądu. Co się z nim stanie w komisyi, nie można dziś przewidzieć. Na naczelną zasadę: przedewszystkiem nowe szkoły — komisya już się zgodziła. Czy się zgodzi na szczegóły? czy one są wykonalne? o tem orzekać nie miejsce w korespondencyi. Dodam tylko jeszcze, że przygotowany, ale dotąd oficyalnie nie wniesiony projekt wydziału krajowego, opracowany przez p. E. Czerkawskiego, przyjmuje także tę samą zasadę, ale różni się głównie tem, że nie usuwa nowych szkół z pod obecnej administracyi szkolnej. Zresztą żaden z tych projektów nie jest jeszcze dotąd oficyalnie do Sejmu a więc i do komisyi wniesiony.

Jeżeli w tej sesyi cośkolwiek ma się stać w tej sprawie, musiałby projekt wejść do Sejmu już w tym tygodniu.

Komisya budżetowa już zaczęła uchwalać pojedyncze części budżetu. Dziś uchwalono budżet drogowy (rubryka X ogólnego budżetu) i obcięto wnioski wydziału krajowego o 70.694 złr. A mianowicie: pozycyą 112 „koszta podróży“ zniżono o 500 złr., pozycya 113 „budowa nowych i rekonstrukcya już istniejących dróg i budowa większych mostów“ o 10.000 złr. (140.000 zamiast 150.000 złr.) pozycya 114 „utrzymanie istniejących dróg“ o 10.136 złr. (450 000 zamiast 46.136 złr.), pozycya 115 „bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych“ o 40.000 złr. (100.000 zamiast 140.000 złr), pozycya 116 „utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego dla dróg powiatowych i gminnych“ o 10 tysięcy złr. (20.000 zamiast 30.000 złr.) i pozycya 121 „zaopatrzenia“ o 60 złr. Widzicie więc, że wzięto się energicznie do zaoszczędzeń — zawsze jednak z tem zastrzeżeniem, iż dzieje się to wyjątkowo w tym roku, ażeby uniknąć podwyższenia dodatków podatkowych i że tem nie przesądza się koniecznym w przyszłości wydatkom produkcyjnym. Czy uda się oszczędność w tym roku tak przeprowadzić, aby nie podnieść dodatku? Niestety — chodzi tu blisko o 400.000 złr. a wątpić należy, czy komisya tyle będzie mogła zaoszczędzić. Przyjdzie więc chyba pewne wydatki pokryć pożyczką.

Jako rzecz pozytywną już donieść wam mogę, że klub postępowy n i e odżyje. Członkowie jego prawdopodobnie po największej części zasilą „dzikich“.

Gazeta Narodowa donosi: „Komitet ściślejszy Koła p o s ł ó w w ł o ś c i a ń s k i c h odbył wczoraj dwa długie posiedzenia, na których ogólną przeprowadzono dyskusyę nad rozmaitemi zgłoszonemi już postulatami. Przedłożyli mianowicie życzenia w imieniu swoich wyborców pp. hr. Tyszkiewicz, hr. Jan Tarnowski, dr. Zoll, ks. Buchwald, hr Stanisław Tarnowski ze Śniatynki, dr. Rey, Merunowicz, br. Mieroszowski, Płaziński, Kucki [illegible]

Najczęściej powtarzają się w tych [illegible] niach skargi na notaryuszów, w szczególności na postępowanie spadkowe i sporządzanie „inwentarzy spadkowych“. Zaproszony [illegible] w obradach komitetu dr. Stanisław Madejski, komity znawca stosunków włościańskich, i prawnik odszczególniających się zdolności, chociaż jest notaryuszem, uderzył sam w rdzeń tej kwestyi, przygotowując wniosek do sejmu, mający na celu zmianę ustaw sądowniczych co do procedury w sprawach spadkowych i opiekuństwa. Szan. wnioskodawca zastrzegł sobie, ażeby wniosek ten wszedł do Izby z Koła ściślejszego, do którego on należy mianowicie od klubu środkowego, lecz w s z y s c y posłowie włościańscy bez różnicy stronnictw niezawodnie chętnie będą popierali wniosek tak szlachetnej tendencyi, i dotykający jednej z najgłębiej przez ludność odczutej potrzeby.

To zaś charakterystyczne, iż i drugi notaryusz, zasiadający w komitecie, poseł Lenartowicz z Horodenki, z całą siłą przekonania popiera światłe i zacne myśli p. Stanisława Madejskiego—wbrew interesowi materyalnemu notaryuszów! Okoliczność ta nie świadczy w każdym razie na niekorzyść notaryuszów.

Podpisano też wniosek hr. Tyszkiewicza, dotyczący ulg w opłacie taks spadkowych.

Inne żądania dotyczą następujących spraw: zaprowadzenia sądów pokoju, zmiany ustawy o swojszczyźnie, ograniczenia podzielności gruntów, zaprowadzenia nieobdłużalnych ojcowizn, zmiany ustawy drogowej, nadania praktyczniejszego kierunku ustawie polowej, zaprowadzenia trafik solnych, uproszczenia manipulacyi przy poborze podatków, zmiany przepisów szupaśniczych, utworzenia rolniczych kolonij karnych, dla powstrzymania demoralizacyi szerzonej przez teraźniejsze urządzenie kryminałów, udzielania wiadomości z gospodarstwa w szkołach wiejskich, zmiany ustawy konkurencyjnej i parę spraw lokalnych.

Wybrano podkomitet, złożony z pp. Artura hr. Potockiego, dr. Zolla i Michała Lenartowicza, dla uporządkowania obfitego materyału“.

Sejm galicyjski.

(piąte posiedzenie z dnia 22 września.)

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 25 przed południem, przewodniczący marszałek dr.

Z wystawy starożytności
z czasów Sobieskiego w Sukiennicach.

Wrażenia i uwagi.

Wystawa starożytności z czasów Sobieskiego urządzona w Sukiennicach jest rzeczywiście świetna. Nie spodziewaliśmy się, że tyle przedmiotów dało się nagromadzić i to ze wszystkich stron Polski, odnoszących się jedynie do XVII wieku. — Inne wystawy tego rodzaju w Krakowie i w Warszawie mogły być bogatsze co do liczby, ale bo też brały one wszystko, cokolwiek z przeszłości pochodziło, zarówno wykopaliska przedhistoryczne, jak przedmioty pamiątkowe zaledwie z ubiegłych czasów. Należą się dzięki wystawcom, którzy drogocenne pamiątki nadesłali, a wiemy, jaka to rzecz kłopotliwa każda przesyłka — ale więcej jeszcze staraniom komitetu, a raczej tym kilku panom, którzy nie szczędzili czasu i trudów, aby rzecz do końca doprowadzić.

Wystawę odwiedza publiczność bardzo licznie z katalogiem w ręku podziwia klejnoty, bogate makaty, wzdycha nad pamiątkami bohaterów Polski... ale to niedosyć. Nagromadzone pamiątki mile same mówią — objaśnia, jak może katalog, ale potrzeba kogoś, coby umiał nam ożywić te starożytności, powiązać je z sobą i dać nam obraz życia polskiego XVII-go wieku. Ani czas, ani zasób przedmiotów nie dozwalał na takie urządzenie wystawy, iżby to wszystko dość jasny obraz dawało. To rzecz nauki — to rzecz sztuki, które powinny wyciągnąć z tej wystawy pożytek, a związawszy wiadomości przechowane w piśmie i dokumentach z przedmiotami wystawy, wyjaśniły nam niejednę ciemną stronę w sprawie kultury polskiej XVII wieku.

Zapewne, że idąc za prądem naukowym dzisiejszym niejeden archeolog polski poświęca życie dla badań przedhistorycznych, ale chyba nic nie było pożądańszem jak zająć się własną przeszłością tak niedawną, a tak mało znaną. Wystawa jest tu polem studyów ogromnych. Ktokolwiek bliżej obeznany jest ze studyami tego rodzaju wie dobrze, że przedmiotu naturalnego przechowanego we zbiorach, nie zastąpi żaden najlepszy rysunek, żadna fotografia. Tam, gdzie ślady odszukiwać trzeba, jak co się z sobą łączyło, jak jedno na drugie zachodziło, tam najrozumniejszy rysownik rozminąć się z prawdą może. Przedmiot musi być do do ręki wzięty i obejrzany dobrze po tysiąc razy. Ale oprócz sprawy kultury, wystawa taka ma tysiąc innych względów, z których nauka korzyść odnieść może — rzemieślnik — badacz techniki artystycznej ma otwarte pole do studyów, może ta strona jeszcze za wczesna dla nas, którym brak elementarnych wiadomości o artyźmie rękodzielniczym, ale i na tej drodze rozpocząć kroki wartoby teraz... Przedmioty wystawy za parę tygodni rozbiegną się znów po polskim świecie, oby uwagi nasze pobudziły badaczy i artystów do wyciągnięcia korzyści jak największych ze zbioru w Sukiennicach. Pozwólmy sobie w kilku słowach zaznaczyć charakter ogólny naszej wystawy i skreślić to, co nas z góry uderzyło.

Wielka sala Sukiennic, tak zwana balowa, olbrzymiej długości i sąsiednia salka od ulicy Brackiej przeznaczone na wystawę, zapełnione są od góry do dołu pamiątkami przeszłości. Ściany pokryte portretami znakomitych osób pęzla XVII wieku, wypełnione makatami i gobelinami są tłem, na którem rozłożyły się całe szeregi stojących u spodu sprzętów domowych, uzbrojeń i tych tysiąca przedmiotów, jakiemi dom pański, kościół obozowe leże i t. p. się stroiły. Znajduje się jako główne sanktuaryum, w wielkiej sali popiersie brązowe króla Jana III na wzniesieniu z oparciem i tłem z namiotów tureckich, z całem szeregiem trofeów wiedeńskich... szabli, zbroi, rzędów itp. Środkiem sali rzędy witryn zajmują kosztowne drobne przedmioty, a tych jest bez miary, w rogach cztery zaszklone szafy wielkie mieszczą na pułkach również cenne przedmioty. Salka mniejsza przeznaczona głównie na pomieszczenie cudownego obrazka Najśw. Panny znalezionego pod Wiedniem i prowadzącego do zwycięztwa króla Jana III, ma charakter obozowy. Jakoż i sam obraz jest w namiocie strzeżony przez dwóch konnych husarzy, jak również tu rozpięte dwa małe tureckie namioty. Ściany tej salki są ubrane portretami i makatami.

Najważniejszem jest, że przedmioty nadesłane są po największej części z domów wielkich panów, potomków tych co pod Wiedniem byli i to też w dzisiejszych czasach, tak skorych do fałszerstw na polu starożytności, daje pewność, że się łudzonym nie jest, ale ma się pod ręką rzeczywistość pewną. Co Podhorce, Krasiczyn, Kurnik, Rozwadów, Kruszowiec, Gumniska, Gołuchów, Przeworsk, Śniatynka, Dzików i t. p. nadesłały można być pewnym, że prawdziwą spuścizną po przodkach jest i z fałszem związku niema. Ale nie potrzeba tak daleko iść, świętość tradycyi utrzymała się w szlacheckim dworze, a zubożone potomki przechowały nie jedną cenną pamiątkę po swych naddziadach — będzie to czasem jedyny dokument króla Jana — szabla przodka — kawałek makat z jego łoża — ale to pewne i autentyczne a z miłością przechowane. Mamy do czynienia na wystawie przeważnie z jedną warstwą społeczeństwa XVII wieku t. j. z dworem królewskim i wielkiemi rodami — uboga chata wieśniaka i dom mieszczański nieprzyniosły tutaj zabytków. — Za to kościoły służące jednym i drugim przedstawiają się tutaj pięknymi zabytkami XVII wieku, a ofiary mieszczan i kmiotka składały się na ich świetność — o kulturze tych warstw nie przynoszą świadectwa jak pośrednio. Wiek XVII w Polsce jest niezawodnie najciekawszym pod względem historyi kultury. Kto otworzy księgę dziejów, znajdzie straszne przepowiednie a pociech nie wiele w tej epoce, ale wystawa o tem nie mówi. Czasem złowrogą myśl nasunie t o p ó r C h m i e l n i c k i e g o znajdujący się na wystawie ze swym napisem strasznym, ale bogactwo, rzędów, muszkietów, szabli i t. p. daje nam zapomnieć o klęskach.

Polska XVII wieku przedstawia się na wystawie bardzo świetnie — miano powiedzieć, że wojenny jej charakter przeważa, ale nie brak okazów spokojnego używania i opływania w dobrobyt.

Charakter narodowy jest wybitnym to prawda, jest coś co na pierwszy rzut oka daje poznać, że to wystawa polska, ale jest tysiące węzłów z kulturą zachodnią i to w odrębny przedstawia się sposób.

Nic też piękniej i wymowniej nie maluje nam świata ówczesnego, jak te szeregi postaci przeszłości w obrazach nadesłanych. Z całego zbioru tego portretów królewskich, rodziny jego, osób domu Lubomirskich, Jabłonowskich i t. p. dostrzedz łatwo jak modelowało się życie nasze. Raz w swojskich szatach, z całą prostotą występuje taki Hironim Sieniawski, wojewoda wołyński, hetman polny † 1683 (Nr. 127), lub Aleksander Jabłonowski chorąży w. kor., lub Aleksander Polanowski chorąży krol. (Nr. 162), to znów Teodor Dennof (Nr. 118) pozuje na Henryka IV, lub jak Hieronim Lubomierski kaszt. krak., (Nr. 117) na Admirała Ruytera. Ciekawsze są jeszcze stroje kobiet z domu Lubomirskich, a jest ich kollekcya nie mała i to strój i prostota polska widna w portrecie córki Sebestyana, nie zgadza się ze strojem francuskim innych dam, o którychby rzecz można, że należą do dworu Ludwika XIV. Studyum tych portretów oczekuje na badacza z Niesieckiem w ręku i słyszymy już o przygotowującej się pracy naukowej, Nam niech tu będzie wolno zwrócić uwagę na kilka cenniejszych obrazów

Przedewszystkiem interesują nas portrety króla Jana III. Przyzwyczajeni do tego konwencyjnego przedstawienia postaci królewskiej, jaki tysiące rycin i obrazów rozszerzyło, szczęśliwi byliśmy, że znajdziemy na wystawie coś, co by godnie odpowiadało wymogom sztuki.

Każdy otyły Polak, przypominać nam miał króla Sobieskiego, byleby miał wąs sumiasty i ten wyraz łagodny i nic nie mówiący, który się ogółowi podoba. Jest pewna zgoda rysów twarzy, która mówi o podobieństwie, choć się osoby nie zna — są pewne szczegóły, których malarz bez wzoru pozującego nie wymyśli. I to jest sposób odróżnienia portretowych kopij tysiącznych od tych, które z natury były robione. Kilku malarzy jak Eleuter, Altamonte itp. bawiło w Polsce za tego króla, nie wątpię, że byli między nimi i i Francuzi a król niewątpliwie pozował do portretu. Z całego szeregu nadesłanych obrazów króla Jana III możemy wyprowadzić pewnik, że trzy do czterech razy malowano króla pozującego. Do najpewniejszych zaliczyć musimy portret króla nr. sześćdziesiąty szósty z katalogu, na wystawę z Rzymu nadesłany za pośrednictwem artysty Welońskiego. Jest on prawdopodobnie z natury malowany, tak przynajmniej przedstawia nam się — przypuszczamy jednak, że jest on wycinkiem z portretu w całej figurze i dlatego raczej za doskonałą kopię z oryginału brać go należy. Drugie miejsce po nim zajmuje liche na pozór malowanie nr. 70, własność p. Jana Szeptyckiego — że to kopia z dobrego oryginału, świadczy podobieństwo do poprzedniego, choć w znacznej różnicy lat i zaznaczenie fałdów żupana pięknie zapewne w oryginale studyowanego. Nie wytrzyma krytyki portret pochodzący z kaplicy królewskiej — nr. 65 w Gdańsku — dobrego malarza dzieło, ale z pamięci wykonane, a tem mniej ten, który nadesłał pan Heinsich (nr. 77) z Frauenstadtu.

Zyblikiewicz. Na galeryi, naprzeciw trybuny marszałka, zajął miejsce pan Iwan Naumowicz, eksduchowny rit. grec., niegdyś poseł sejmowy. Zapuścił on brodę i wąsy, o których tak dużo rozprawiał podczas zeszłorocznego procesu p. Hrabarowej, a z któremi to akcesoryami wcale mu nie do twarzy.

Protokół podawczy zawiera następujące dalsze petycye:

Nauczyciele gimnazyum IV. we Lwowie, o polepszenie stanowiska nauczycieli szkół średnich. Grono nauczycieli gimnazyum św. Anny w Krakowie, o polepszenie stanowiska nauczycieli szkół średnich. Nauczyciele gimnazyum Bocheńskiego j. w., Wydział powiatowy Podhajecki, o autentyczną interpretacyę końcowego ustępu §. 12 ust. drog. Gmina i wł. dóbr Sapowa Józef Ochocki, o wyłączenie jej z starostwa w Podhajcach a wcielenie do okręgu starostwa w Buczaczu. Dr. Alfons Małdziński i 18 towarzyszy, o pozostawienie ck. sądu pow. w Krynicy. Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie, o przyznanie każdoczesnemu rektorowi głosu wirylnego w Sejmie. Alojzy Kapłoński, nauczyciel, o policzenie gminy Szerzyny do 3 klasy pod względem płacy nauczycielskiej. Teofila Zielińska, o dalsze subwencyonowanie szkoły sztucznych kwiatów. Przełożona klasztoru pp. Klarysek w Starym Sączu, o subwencyę na utrzymanie szkoły. Jan Topolnicki, o datek do systemizowanego daru z łaski dla sierót po śp. Karolu Iwanickim, byłym urzędniku Wydziału kraj. Gminy Wola Raniżowska, Raniżów, Staniszewskie, Mazury i Wilcza Wola, o zmianę ustawy szkolnej. Dyrekcya ochronek chrześć., o subwencyę. Ks. Adolf Wasilewski, o zapomogę na zewnętrzną restauracyę cerkwi św. Piotra i Pawła we Lwowie. Stanisław Rejchan, artysta-malarz, o subwencyę celem kształcenia się za granicą. Atanazy Skrebyczowicz Sielecki były nauczyciel, o zapomogę. [illegible] Krakowska Izba handlowa i przem., o przeniesienie zarządów kolejowych do kraju. Wł. dr. Trylowski, nauczyciel, o zapomogę. Teofil Łucki, kupiec, w przedmieściu [illegible] drogi krajowej ze Skrzelnik do [illegible] Błażej Druciak, nauczyciel, o podwyższenie płacy. Grzegorz Wrzeciona, redaktor [illegible] ruskiej, o subwencyę. Rozalia [illegible], wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, o udzielenie daru z łaski.

Marszałek zawiadamia o ukonstytuowaniu się komisyj, petycyjnej i drogowej. Petycyjna wybrała przewodniczącym hr. Golejewskiego, jego zastępcą p. Lenartowicza, sekretarzami zaś pp. Łukasiewicza i Bereźnickiego. Komisya drogowa wybrała przewodniczącym p. Męcińskiego, jego zastępcą p. Starowiejskiego a sekretarzem p. Gnoińskiego.

Izba przystąpiła do porządku dziennego.

W pierwszem czytaniu odesłano przedłożenie rządowe z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych na rok 1884 do komisyi budżetowej, a sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności wykonanych celem wprowadzenia w życie Banku krajowego, zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy posła Wereszczyńskiego, do wybrać się mającej komisyi bankowej, która ma się składać z 7 członków.

Zgodnie z wnioskami Wydziału krajowego, przedstawionemi przez pana Pietruskiego, zatwierdziła Izba bez dyskusyi wybory pp. Mikołaja Antoniewicza, Stanisława Kluckiego, Aleksandra Łukasiewicza, Apolinarego Hoppena, zaś nad zatwierdzeniem wyboru p. Władysława Łozińskiego, wszczęła się rozprawa ożywiona.

Pan Antoniewicz opierając się na proteście 38 wyborców z Turki, wniesionym do Sejmu przeciw wyborowi Wł. Łozińskiego, wywodził długie żale na „oskroblenije“ wyborców, którzy byli przeciwnikami kandydatury Łozińskiego. Według twierdzeń pana Antoniewicza, miały się w Turce dziać niesłychane rzeczy podczas wyborów: Był tam napad nocny na dom księdza gr. kat. przeciwnika kandydatury Łozińskiego; byli tam żydzi, którzy terroryzowali wyborców; był jeden żyd, który w sali, gdzie odbywały się wybory, podpowiadał głosującym włościanom nazwisko Władysława Łozińskiego; byli żandarmi, którzy wypędzali z sali antagonistów Łozińskiego, był nareszcie jeden żyd, który przebrał się za księdza ruskiego i chodząc w ornacie po mieście, śpiewał: *Hospody pomyłuj!* Jeden z żydów nakłaniał znowu jakiegoś miejscowego bandytę, ażeby księdzu ruskiemu dał... w pysk..., a za każde uderzenie otrzyma 2 złr.

Wszystkie te okropności, spisane w proteście, zniewalają pana Antoniewicza do uczynienia wniosku, ażeby Izba utworyła weryfikacyę wyboru p. Łozińskiego i poleciła Wydziałowi zbadanie powyższych zarzutów.

Wniosek ten poparty tylko przez 6 posłów, upadł.

Hr. Męciński odparł na powyższe zarzuty, że Wydział krajowy, badając protest, w przypuszczeniu, że szczegóły tamże podane, są prawdziwe, unieważnił 44 głosów, a mimo to, pan Łoziński ma jeszcze zawsze 10 głosów po nad potrzebną absolutną większość, tak, że legalność jego wyboru nie może być zakwestyonowaną. Zdaje się, że po przyjęciu wniosku p. Antoniewicza, co do odroczenia weryfikacyi wyboru p. Goreckiego, stawiać będzie tenże przy każdym następnym wyborze podobne wnioski, w przypuszczeniu, że zostaną one przyjęte.

Ks. Sieczyński uważa szczegóły przytoczone w proteście, a mianowicie ową agitacyę żyda w ornacie i owo wzywanie drugiego żyda, wystosowane do bandyty, ażeby księdzu dał w pysk *(sic)* za prawdziwe i boleje nad tem głównie z tego powodu, że dr. Gross, dowiedziawszy się o tem z ust pana Antoniewicza, uśmiechnął się złośliwie i zrobił taką minę, jak gdyby chciał powiedzieć: „Dałbym 5 złr., aby obaczyć, jak ksiądz dostaje w pysk. . . .“

Dr. Gross wyjaśnia poprzedniemu mowcy, że uśmiech jego, był uśmiechem niedowierzania, domysł zaś ks. Sieczyńskiego „jakobym pomyślał sobie, że dałbym 5 złr., aby obaczyć, jak ksiądz otrzymał w twarz, odpieram stanowczo, jako bezczelność“.

Marszałek karci ostatnie wyrażenie.

Antoniewicz twierdzi ponownie, że fakta, iż jakiś żyd chodził po mieście w ornacie, a drugi żyd wzywał do bicia księży, są prawdziwe i, że z tego powodu toczy się już śledztwo karne.

Sprawozdawca Pietruski zapewnia p. Antoniewicza, że wszystkie głosy zakwestyonowane przez niego, a oddane p. Łozińskiemu, unieważnił już Wydział krajowy, ale mimo to ma jeszcze p. Łoziński 10 głosów ponad absolutną większość. Ten żyd w ornacie, jeżeli istotnie agitował za Łozińskim, to zaiste oddał mu niedźwiedzią usługę; chyba jakiś wróg Łozińskiego wysłał między lud wiejski takiego agitatora; trudno zresztą uwierzyć, ażeby lud wiejski, jak wiadomo, religijny, przypatrywał się obojętnie żydowi chodzącemu po mieście w ornacie.

Izba, po wysłuchaniu tych wywodów, zatwierdziła wybór p. Łozińskiego.

Przy weryfikacyi wyboru Alfreda hr. Potockiego zabrał znowu głos p. Romańczuk, ale nie w celu opugnowania tego wyboru lecz celem wykazania, że polityka Polaków wobec Rusinów jest niewłaściwą. Polacy korzystają z chwilowej przewagi i zdaje im się, że wyparciem Rusinów z areny parlamentarnej ubiją sprawę ruską. Takiem postępowaniem szkodzą sobie sami zwłaszcza wobec zagranicy. Ale i rząd trzyma na razie z Polakami; wszakże niedawno jeden z dzienników polskich *(Czas)* podniósł, że tylko Löblowi, obecnemu wiceprezydentowi namiestnictwa, zawdzięczają Polacy, że w znakomitej większości weszli do Sejmu, i że Rusini zostali ze Sejmu wyparci. Rząd jest w błędzie co do zamiarów i polityki Rusinów, a błąd ten jego jest skutkiem mylnej informacyi przez organa podwładne. Mowca wzywa tedy Polaków do zgody, do pojednania się z Rusinami, do uwzględnienia słusznych ich życzeń, rząd zaś wzywa do bezstronnego postępowania z Rusinami.

Roman ks. Czartoryski, jako b. członek parlamentu niemieckiego przytacza znany epizod z tego parlamentu, a mianowicie, że minister, na wniosek Polaków co do uwzględnienia praw języka polskiego, odpowiedział: „Domagacie się praw dla swego języka, a uciskacie w Galicyi Rusinów“. Na to odpowiedzieli polscy deputowani: „Dajcie nam pod względem językowym to, co mają Rusini w Galicyi, a cofniemy nasz wniosek“.

Jerzy ks. Czartoryski, nastrajając się do nuty pojednawczej p. Romańczuka, zapewnił go, że wraz z swoimi stronnikami dążyć będzie do uwzględnienia wszystkich słusznych żądań ruskich.

Po tych przemówieniach, nie mających związku z wyborem Potockiego, Izba uznała ten wybór za ważny, poczem posłowie, których wybory dziś zweryfikowano, złożyli ślubowanie poselskie.

Do laski marszałkowskiej złożono dwa wnioski. Pierwszy wniosek opiewa:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd po raz drugi, aby przed otwarciem ruchu na kolei galicyjskiej transwersalnej, został otworzony dla sieci kolei żelaznych galicyjskich państwowych i przez państwo administrowanych osobny zarząd główny z siedzibą w kraju, na wzór organu administracyjnego zaprowadzonego w życie dla zachodniej grupy kolei państwowych i przez państwo administrowanych, rozporządzeniem c. k. ministerstwa handlu z d. 26 lutego 1882 (Dz. u. p. nr. 25) Wnioskodawca Otton Hausner, Borkowski, Zamojski, Czartoryski, Męciński, Wł. Koziebrodzki, Fruchtman, Z. Dembowski, Sew. Henzel, Romanowicz, Max Romer, Stanisław Badeni, Leon Chrzanowski, Rey, Majer, Gross, St. Stadnicki, R. Łubieński, Sapieha, Rybicki, E. Czerkawski.“

Drugi wniosek opiewa:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ponawiając jednomyślnie powziętą uchwałę z d. 10 października 1882. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej przyprowadził do skutku wszechstronne uregulowanie stosunków wyznaniowych ludności izraelickiej a w szczególności, ażeby przeprowadził w całym kraju odpowiednią organizacyę gmin wyznaniowych przy przestrzeganiu zasady, by z zakresu działania tych gmin wyznaniowych i ich przełożeństw wykluczone były wszelkie wkraczania w dziedzinę ustaw cywilnych i administracyjnych.

Podpisani: Teofil Merunowicz, Stanisław Rozwadowski, Janko, Rey, Madejski, Żuk Skarszewski, Majer, Małecki, Wł. Koziebrodzki, Feliks Biliński, Kowalski, [illegible], Romańczuk, Tyszkiewicz, Wasilewski, Bereźnicki, Mikołaj Siczyński.“

Wnioski powyższe będą regulaminowo traktowane.

Następne posiedzenie w poniedziałek, d. 24 b. m. Na porządku dziennym: Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1882. Trzy sprawozdania komisyi prawniczej co do projektowanych zmian terytoryalnych. Sprawy poboru myt na drogach krajowych. Wybór komisyi górniczej i bankowej.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 22 września.

(=) Mowa prezesa gabinetu węgierskiego p. Tiszy, miana *inter pocula*, którą prawdopodobnie podał wam już dawniej telegraf, określa dosyć jasno stanowisko rządu węgierskiego względem Kroacyi na przyszłość. Rząd chce postępować wedle słuszności i w duchu zgodności. Znaczy to, że nie myśli naruszać autonomii kroackiej, ani eksperymentować w Kroacyi z zachciankami madziarskiemi. Bardzo to chwalebnie, szkoda tylko, że duchem słuszności i zgodności, rząd węgierski natchniony został dopiero wtedy, gdy poznał niebezpieczeństwo eksperymentów w duchu przeciwnym. Zanim jednak narady słuszności i zgodności wejdą w życie, rząd węgierski, jak zapowiada pan Tisza, musi zjednać Kroacyi poszanowanie dla ustaw. Pan Tisza rozumie przez to niewątpliwie poskromienie rozruchów na byłem Pograniczu wojskowem. W takim razie, powiązanie tych rozruchów z sprawą godeł, jest, co najmniej dowodem braku zastanowienia, nie przynoszącego takiemu Tiszy zaszczytu; rozruchy bowiem na Pograniczu bynajmniej nie pozostają w związku wewnętrznym z sprawą godeł, a chociażby był jaki związek, pierwszy minister węgierski, jako dobry polityk, powinien go ignorować, nie przyznawać się wobec całego świata, że rząd węgierski aktem gwałtu przeciw autonomii kroackiej stał się winnym aż tak głębokiego wzburzenia i tak krwawych wypadków. Chyba nadmiarowi wina przypisać można taką luźność języka p. Tiszy, a sądzimy, że, gdyby pan Tisza w chwili wygłoszenia swej mówki był przeczuł, iż w kilka godzin po niej dwunastu chłopów trupem padnie w skutek owego „zjednywania poszanowania dla ustaw“, byłby wytrzeźwiał i nie byłby brał tej krwi na swoje i gabinetu swojego sumienie. Jakkolwiekbądź, pan Tisza powinien rozpocząć dzieło zjednywania poszanowania dla ustaw od samego siebie; rząd węgierski bowiem pierwszy nie uszanował ustaw, narzucając Kroatom godła nieprawne na urzędach.

Postępek rządu węgierskiego z godłami, wywołane nim oburzenie i gwałtowne protesty Kroatów, przypadły rzeczywiście w najgorszą porę dla zagranicznej polityki monarchii. Pan Tisza mógłby mieć naprawdę dosyć tej odpowiedzialności, a nie brać jeszcze i odpowiedzialności za socyalne, nie polityczne rozruchy na byłem Pograniczu wojskowem. Ów bowiem postępek wraz z następstwami swemi przypadł w czasie, gdy w sąsiedniej Serbii poczynały ważyć się losy między wytrwaniem przy Austryi a zainaugurowaniem na nowo polityki rusofilskiej. Czyż rzeczy takie, jakie działy się w Zagrzebiu, nie byłyby wodą na młyn partyi wrogiej sojuszowi Serbii z Austryą i agitatorów rosyjskich? Nie twierdzimy, iżby je rzeczywiście wyzyskano w duchu anti-austryackim; ale nikt pewnie nie podjąłby się też udowodnić, że wczorajszy rezultat wyborów do skupczyny serbskiej jest całkiem niezawisły od wypadków zagrzebskich. Austrya poniosła wczoraj klęskę w Serbii. Z pomiędzy 113 wybranych członków Skupczyny, należy 61 do stronnictwa radykałów, t. j. rusofilów, 11 do liberałów, którzy są zwolennikami byłego prezesa ministrów Risticza, a więc, jeszcze więcej zdeklarowanymi rusofilami od radykałów, a tylko 34 jest postępowców, t. j. zwolenników teraźniejszego gabinetu Piroczanaca, sympatyzującego z Austryą. Wypadnie wprawdzie jeszcze dokonać 15 wyborów uzupełniających, ale z tych musiałaby większa połowa dać rezultat w duchu gabinetu, gdyby przez dodanie 45 członków, których król ma prawo mianować, stworzyć się chciało w Skupczynie bardzo małą większość, którąby podtrzymywała gabinet Piroczanaca i jego politykę przyjaźni z Austryą. W wiedeńskich sferach rządowych i politycznych wczorajszy rezultat wyborów serbskich wywołał niemałe niezadowolenie. Król Milan, bawiący w tej chwili w Niemczech, prawdopodobnie przyspieszy swój powrót do Białogrodu, a po drodze pewnie znów tutaj się zatrzyma.

Klęska Austryi w Serbii poniekąd zrównoważyła się klęską, którą również wczoraj poniosła Rosya w Bulgaryi, gdzie książę Aleksander nakoniec zdobył się na tyle energii, żeby położyć kres tak wstrętnym ludowi bulgarskiemu samowładnym rządom rosyjskim. Trójka, które te rządy wykonywała: konsul rosyjski Jonin, minister wojny Kaulbars i drugi generał rosyjski Sobolew, została stanowczo usunięta, a książę Aleksander, powołując nowy gabinet, przywrócił zarazem konstytuantę tirnowską, którą lud bulgarski przez krótki czas tylko się cieszył, bo za sprawą Rosyi była zawieszona o półtrzecia roku.

Zresztą atoli ani w Serbii, ani w Bulgaryi, stan rzeczy, który wczoraj tworzyć się zaczął, nie jest jeszcze dość wyklarowany, by stanowczy o jednym lub drugim sąd wydać już można. Jest to i tu i tam silny ferment dopiero; niedaleka jednak przyszłość okazać musi, czy i gdzie będzie wino albo ocet.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 września.

Na wspólnej naradzie ministrów w Wiedniu, na której przez dwie godziny obradowali hr. Kalnoky, hr. Bylandt, Rheidt, hr. Kallay, hr. Taaffe, Dunajewski, Tisza i hr. Szapary, zajmowano się projektami, które podłożone być mają delegacyi. Druga wspólna konferencya ministrów miała się odbyć wczoraj lub dzisiaj pod przewodnictwem cesarza.

Pester Llyod otrzymał depeszę z Warszawy, która w zupełności potwierdza wiadomości nasze o ruchu wojsk, ich dyslokacyi i zbrojeniach w Królestwie Polskiem.

Jour. de Rome donosi: Z okazyi wprowadzenia w życie nowych pruskich ustaw kościelno-politycznych w biskupstwach Kolonii, Poznania, Limburga i Monastyru, wynikłe szczególne trudności, zostaną usunięte przez mianowanie przez papieża delegatów biskupich, którzy otrzymają polecenie, domagania się dyspensy dla księży tych 4 dyecezyj.

Nieustannego rozwoju stowarzyszeń kredytowych, zarobkowych i gospodarskich w Niemczech dowodzi ostatnie sprawozdanie z r. 1882. Liczba stowarzyszeń wynosi 3485, z tych 1875 kredytowych, 954 stowarzyszeń pojedynczych gałęzi przemysłowych, 621 stowarzyszeń spożywczych, 35 budowlowych. Razem liczba stowarzyszeń wynosi już około 3550, a liczba członków 1.100.000 do 1.200.000. Obroty pieniężne wynoszą przeszło 2000 milionów marek, a kapitał obrotowy 620 milionów, z tych 200 własnego a 420 pożyczonego kapitału. Ze stowarzyszenia na zasadzie Schultzego i dla rolnictwa mogą być dobre, dowodzi to, że w stowarzyszeniach kredytowych liczba gospodarzy-rolników wynosi 25 procent, czyli 39.358 osób.

Dnia 30 września wieczorem odbyło się w „Hotêl Continental“ zebranie rojalistyczne, w celu obwołania hrabiego Paryża królem. Estancelin, przyjaciel Orleanów, który miał przewodniczyć zgromadzeniu, wymówił się z obawy, aby to nie zaszkodziło w oczach rządu hrabiemu Paryża. Hrabia Paryża jest nader ostrożny, bo uwiadomiono go, że w razie gdyby wystąpił z pretendenturą, nietylko wszyscy książęta ale i księżniczki orleańskie będą wypędzone z kraju. Przemawiali: Barby (z red. *Action*) oraz Cornely (z red. *Clairon*). Obaj występowali ostro przeciw „awanturnikom“, którzy na czele rządu stoją — obaj byli za obaleniem rządów republikańskich za pomocą prawnych środków, a za odnowieniem monarchicznej władzy. Cornely zauważywszy, że podpisywanie adresu do hr. Paryża byłoby bezowocne, uznał za dostateczne obwołanie go królem — poczem też obecni w liczbie 1200 podnieśli okrzyki: Niech żyje Filip, niech żyje król!

Dnia 22 września miała przyjść do Paryża odpowiedź z Pekingu na propozycye uczynione chińskiemu posłowi przez Ferry'ego. Zdaje się jednak, że odpowiedź prędko nie przyjdzie, bo dyplomacya chińska umyślnie opóźnia wszelkie rozstrzygnięcie, aby przez to wystawić francuskie wojsko tem dłużej na pastwę czarnych flag i zabójczego klimatu. — Położenie wojska jest rzeczywiście mimo przybywających co tydzień z Francyi posiłków — nie szczególne. Po przejściu pory deszczowej stosunki zdrowia armii okupacyjnej w Tonkingu jeszcze się pogorszyły, a łodzie kanonierskie w skutek opadania wód utrudnione mają ruchy.

Paryski *Temps* pisze wielki artykuł wstępny o sytuacyi europejskiej, w którym stara się dowieść, że mimo naprężonych stosunków, żadne z mocarstw nie odważy się na wojnę. Walka pomiędzy Austryą i Rosyą na Wschodzie jeszcze długo będzie walką na szachownicy o wpływ na tamtejszą ludność. Bismark w razie wojny z pewnością pomagałby Austryi, ale za to z pewnością anektowałby zachodnią Polskę z Warszawą. Dalej pisze, że Anglia z pewnością nie przyglądałaby się bezczynnie walce, zwłaszcza, gdyby ta się przedłużać miała.

O ile się zdaje, rosyjski minister wojny, gen. Wannowski, otrzyma wkrótce dymisyę. Faktem jest, że minister wyjechał za granicę za urlopem na dwa miesiące. Z drugiej znowu strony szukają w Petersburgu kandydata na tę posadę. Zapewniają, że hr. Milutin, były minister wojny i Loris Melikow, zapytani, czy nie objęliby tej posady, dali odpowiedź przeczącą. Milutin bez przytoczenia motywów, Loris Melikow zaś podaje za powód dezorganizacyę, jaka się wkradła do armii rosyjskiej za rządów gen. Wannowskiego, zwłaszcza w kawaleryi.

Niepowodzenia polityki rosyjskiej w Bulgaryi znalazły jasny i trafny wyraz w naczelnym artykule dziennika *Now. Wremia*, który w tym przedmiocie nie mając innej alternatywy, ironicznie traktuje księcia Aleksandra, pochlebiając natomiast Bulgarom. *Now. Wremia* pisze: „Książe Aleksander bulgarski ma zamiar abdykować. Wysłał już w tej sprawie plenipotenta z otoczenia swojego do Wiednia i Berlina w celu porozumienia się z Bismarkiem i hr. Kalnoky. Jeżeli sprzymierzone mocarstwa pomogą mu doprowadzić do skutku jego zamiary, w których liczbie jest projekt budowy drogi żelaznej, młody monarcha pogodzi się z trudnem swojem położeniem, w przeciwnym razie gra nie warta będzie świec. Nie możemy powiedzieć, aby książe Aleksander zdołał zachować sympatyę, z jaką został powitany przez Bulgarów w chwili wstąpienia na tron. Dzienniki twierdzą, że jest to rezultatem „rosyjskich intryg“, lecz oszczerstwo to będzie słabą pociechą dla księcia i najzupełniej nie pomoże mu do utrwalenia swojej chwiejącej się pozycyi. Nie ulega wątpliwości, że w czasie panowania księcia Aleksandra w Bulgaryi austryacka dyplomacya prowadziła nieznużenie walkę z rosyjską o przewagę wpływów. Książę nie zdołał zapanować nad swojemi skłonnościemi pociągającemi go w stronę austro-niemieckiego związku, i mimowolnie stał się narzędziem wpływowej partyi bulgarskiej“. Charakterystyczny i tylko ze źle ukrywanej niechęci wynikający pogląd na księcia opiewa: „Niepodobna uwierzyć, ażeby młody książe wyskoczywszy z porucznika na władającego monarchę miał tak łatwo poddać się duchowi czasu, zbłaźnić się stosunkami i rozkosznem życiem w pysznem pałacu“.

„Należy przyznać, że towarzystwo jego złożone z synów wszystkich przesyconych prawdami i fałszem Bulgarów, handlujących w Turcyi, Rumunii i Austryi, mogło wywrzeć gorszący wpływ na księcia, który przyjechał do swojego kraju goły jak sokół, mając tylko długi. Ta gromadka pieniężnej arystokracyi mądra o tyle, że śmie marzyć o budowie kolei żelaznej — jest największem złem Bulgaryi. O ile ta gromadka wpłynąć zdołała na księcia, nie chcemy dochodzić, lecz faktem jest, iż książę łącząc się z nią dowiódł braku rozumu i charakteru.“ Po tem twierdzeniu zdawałoby się, że *Now. Wrem.* nie powinny więcej zwracać uwagi na samego księcia, który zupełnie już wypadł z łaski, tymczasem po tych ostrych naganach następuje uwaga, właściwie mówiąc nauka, iż powinien w stosunkach międzynarodowych działać z punktu interesów sławiańskich, co czytać należy moskiewskich.

O sytuacyi wytworzonej przez nowe wybory w Serbii mówimy na naczelnem miejscu. Nieulega żadnej wątpliwości, że w Wiedniu i Peszcie zapatrywano się na serbskie stosunki z niesłychanem optymizmem, i rezultat wyborów był zupełną niespodzianką. Dowodzi to, że reprezentant Austryi w Belgradzie ks. Khevenhueller niedorósł sytuacyi i niezrozumiał agitacyi jaka się w Serbii od dłuższego czasu prowadziła.

Na prośbę gabinetu Piroczanaca o dymisyę, odpowiedział król z Homburga, że gabinet ma sprawować rządy aż do powrotu królewskiego który niebawem nastąpi W Belgradzie obiegają różne listy ministeryalne. Ci, którzy obawiają się rządów radykałów jako usposobionych antidynastycznie, proponują gabinet Christicza, inni, uznający potrzebę gabinetu przechodowego, koalicyjnego, któryby zażegnał chwilowe trudności, proponują gabinet z partyi rządowej i umiarkowanej opozycyi. Prezesem gabinetu byłby Gruicz (ze stronnictwa staroliberalnego), obecny poseł w Konstantynopolu. Minister skarbu Mijatowicz zatrzyma prawdopodobnie i nadal swoją tekę. —

W Londynie krążyły w tych dniach pogłoski o pałacowej rewolucyi w *Pekingu*, w celu zmuszenia królowej do złożenia regencyi w ręce jednego z stryjów małoletniego cesarza. Agency Hawasa, która posiada zwykle najdokładniejsze wiadomości z Chin, zaprzecza temu stanowczo.

Z Konstantynopola znowu donoszą o jakimś nieudałym spisku. Już od kilku tygodni miano przeczuwać istnienie sprzysiężenia, i rzeczywiście wpadnięto na trop czegoś podobnego. Naczelnikiem ma być zausznik sułtańskiego brata, Reszida. Przestępcę posłano na wygnanie — a całą sprawę otacza ścisła tajemnica.

Kronika.

Kraków, 24 września.

Komitet uroczystości ludowej otrzymał od prezydenta miasta następujące pismo: Uroczystość ludowa urządzona w zgodzie z komitetem jubileuszowym miejskim przyczyniła się niepospolicie do podniesienia obchodu poświęconego pamięci odsieczy Wiednia przez bohaterskiego króla Jana III.

Obchód ten odbyty z całą godnością i przyzwoitością delegowanych ze wszystkich stron kraju włościan polskich i ruskich, uzupełnił w bardzo wydatny sposób program uroczystości dni tych świątecznych, w których nie brakło żadnej warstwy ludu i zbliżenia się go do braci oświeceńszej.

Udział ten przy składaniu wieńców na grobie króla, przy uroczystym pochodzie na Błonie, przy kazaniu na Piasku, umieszczeniu tablicy na kościele ks. Karmelitów itd. był aktem tak pięknym i pamiątkowym, że się należy słuszna podzięka tym, co się urządzeniem tego festynu tak gorliwie i szczerze zajęli.

Zasługa ta przypada w całej pełni szanownym P. T. członkom komitetu festynu ludowego. Mam przeto honor składając serdeczną podziękę panom prezesom Juliuszowi Kossakowi i Stanisławowi Homolacsowi upraszać panów, abyście każdemu z osobna członkowi komitetu wyrazić chcieli należne im ze wszech miar podziękowanie.

Z prawdziwym szacunkiem

Dr. Weigel.

Artykuły nasze o ruchach wojsk rosyjskich, szczególnie o przeniesieniu XV korpusu na zimowe leże w gubernię lubelską, wzbudziły, jako pisane piórem fachowem, należyte uznanie swej ważności w sferach wojskowych rządzących w Wiedniu. Tutejsza komenda korpusu otrzymała, jak się dowiadujemy, przed trzema dniami polecenie przetłomaczenia wszystkiego w tym kierunku przez dzienniki krakowskie podanego i uwiadomienia natychmiastowego drogą telegraficzną głównego urzędu kwatermistrzowskiego w Wiedniu. Rząd może na nas w tym kierunku liczyć, iż o ruchach wojsk rosyjskich zaznajamiać będziemy arcy dokładnie naszych czytelników.

Reszkówna opuściła wczoraj Kraków. Liczny zastęp wielbicieli znakomitej artystki żegnał ją na dworcu kolei bukietami (najwspanialszy doręczył prezes Koła art.-lit. p. J. Kossak), orkiestra zaś przygrywała protektorce swojej na peronie, jak długo pociąg unoszący ją rysował się na widnokręgu. Zachwycona Krakowem i przyjęciem — Reszkówna przyrzekła, iż odwiedzi miasto nasze w październiku. Tymczasem przyjdą do siebie ogrody i cieplarnie

---

Dobrym jest jako ogólny efekt portret Sobieskiego w całej figurze, pędzla Triciusza, z amfiteatru Nowodworskiego (nr. 48), a ważnym bardzo ten na koniu, jako stafaż w obrazie Altamontego Św. Marcina z kościoła w Bejscach Maleńka ta postać nosi strój, jakiego król w wyprawach mógł używać. Niegodzi się pominąć portretu króla po kolana (nr. 57) własność p. Radwana— gdyż wykazuje wpływ kultury francuskiej panującej na dworze polskim. Król ubrany tu jest w strój pseudoklasyczny, w jakim malarze francuscy przedstawiali swego Ludwika XIV. W każdym razie jest to nie oryginał, ale kopia.

Z portretu Maryi Kazimiery nie uderzył nas żaden wytwornością pędzla a tem mniej prawdą natury — te co są zdradzają pędzel niewprawny, są co najmniej kopiami. Za to nie można dosyć podnosić ciekawego portretu rodziny królewskiej, raczej królowy Maryi Kazimiery z dziećmi. (Nr. 86 katalogu.) Kto malował ten obraz, należałoby dochodzić, w każdym razie jest on poprawnie narysowanym, z zachowaniem indywidualności w portretach dzieci a szczególniej nic lepiej nie tłomaczy nam panującej mody, pożyczającej cały aparat mitologii klasycznej w portretach. Obraz ten własnością hr. Henryka Wodzickiego będący, niezawodnie wywoła prace badawcze i da pole do studyów ciekawych.

Królewicz Jakób, odmalowany przez Franciszka de Troy, dyrektora akademii francuskiej (nr. 95) — portret Jędrzeja Morsztyna, podskarbiego, pędzla sławnego malarza Rigaud (nr. 178) a w części i portrety Lubomirskich, pochodzące z Rozwadowa, wskazują czynność malarzy francuskich tej epoki dla Polski. Miejscowych artystów dziełami jest śliczny portret biskupa Trzebickiego przez Frecherusa, wzięty z krużganku franciszkańskiego (nr. 187) i Stanisława Tęczyńskiego nr. 144 ostatniego z rodu zmarłego na gorączkę w obozie pod Kamieńcem Podolskim, własność hr. Adamowej Potockiej itp.

Z obrazów bitew wymienić należy ciekawe w rodzaju Van der Meulena widoki odsieczy Lwowa i Trębowli, napis włoski dozwala przypisać te obrazy jednemu z reprezentantów szkoły tej, bawiącemu w Polsce. Byłżeby to Altamonty? wątpić się godzi, znając malowania tego artysty (Nr. 100 i 107).

Ślicznemi są portreciki Zygmunta III i Jana Kazimierza — maleńkie, ale noszące cechy malowania z natury. Władysław IV (Nr. 104) wielki portret z amfiteatru Nowodworskiego i ten maleńki królewicza w 2 roku życia, jaki przysłała na Wystawę Akademia umiejętności, zwracają uwagę prawdą kostiumów i charakterystyką postaci.

Kończąc przegląd portretów nie możemy, jak oddać tej części wystawy zupełną sprawiedliwość tj. że tworzą śliczną kolekcyę doskonale przedstawiającą wiek XVII. Do tego zaliczyć trzeba jeszcze szereg portretów sztychowanych, jakie przysłał p. Lesser z Warszawy, ale które pochowane w witrynach na dokumenta, zakryte są publiczności.

Przechodzimy do tych starożytności, które nam dają obraz pomieszkań pańskich XVII wieku. O effekcie, jaki wywoływały sale i komnaty naszych pałaców z czasów Sobieskiego, Wystawa nie może nam przynieść świadectwa. Willanów a szczególniej Podhorce są żywemi dotąd zachowanemi wizerunkami. To też na wystawie znajdują się fotografie szczegółowe Podhoreckich wnętrzy i dwa salony wilanowskie pędzla ś. p. Gryglewskiego. Za to tysiące szczegółów, należących do dekoracyi sal i ich uzupełnienia, znajdzie się na wystawie.

nasze, ogołocone przez pobyt artystki do tego stopnia z swych ozdób, że w końcu rozpoczęły się rozpaczliwe poszukiwania za kwiatami po okolicy, a nawet — w Wiedniu. Opis owacyj wyprawionych podczas ostatniego koncertu uzupełnić należy tem, że w imieniu obywateli krakowskich ofiarowanym został znakomitej artystce kosztowny pierścień brylantowy, zamierzony zaś na cześć jej pochód z pochodniami wskutek deszczu musiał być zaniechany.

Pomnik Sobieskiego ustawiony w ogrodzie strzeleckim, a podobający się ogólnie, miał wraz z postawieniem i podmurowaniem kosztować tylko około 1200 złr.

Miejscowa komisya podatkowa w Krakowie, przesyła do stron wezwania w języku niemieckim wbrew odpowiednim w tym przedmiocie rozporządzeniom. Na jednem z takich *Vorladung* widzieliśmy stampillę w języku polskim, a wezwanie całe wystylizowane i blankiet drukowany po niemiecku. Czy błoga era wypełniania istniejących przepisów nigdy nie nastąpi?

Dochód brutto z koncertu danego przez Reszkównę na korzyść orkiestry krakowskiej, wyniósł 1054 złr.

Z Kazimierza. We środę, jako w oktawę obchodu dwóchsetnej rocznicy odsieczy Wiednia, odbył się w szkole miejskiej na Kazimierzu zapowiedziany wieczorek. W sali udekorowanej obrazami z historyi polskiej, popiersiem Sobieskiego, kwiatami i chorągwiami barwy narodowej, zgromadziła się publiczność rozmaitego wyznania, celem wysłuchania odczytu i deklamacyi. Odczyt wygłosił p. Schlesinger, nauczyciel szkoły tamtejszej.

Wykazawszy na wstępie zdobycze i znaczenie na ówczas Turcyi, prelegent przeszedł do stanu wewnętrznego Europy, scharakteryzował politykę Ludwika XIV i udowodnił, że Jan III idąc na odsiecz zagrożonego Wiednia, kierował się jedynie dobrze zrozumianą polityką. Udowodnił, że Sobieski był naczelnym dowódcą wojsk chrześciańskich nie *pro titulo*, jak to powiada *N. fr. Presse*, lecz *de facto*. Przytoczył następnie ustęp z dzieła hebr. *Pachad Icchak*, jakoteż i ustęp polakożerczego feletonu *N. Pressy* z 10 b. m. ubolewającego nad tem, że lud wiedeński w swych śpiewach i podaniach tylko wychwala rycerskość Jana III i husarzy polskich, co mu posłużyło za jeden więcej argument do twierdzenia, że odsieczy Wiednia dokonał Sobieski na czele swej husaryi. W drugiej części odczytu prelegent scharakteryzowawszy Jana III i stosunek jego do swych poddanych, przeszedł do ówczesnego stanu żydów w Polsce, a zreasumowawszy zwięźle wszystko, co o Sobieskim powiedział, zakończył odczyt następującemi słowy: „I u nas wre teraz walka zawzięta z powodu zbliżających się wyborów do zboru. Stacza ją towarzystwo wschodu Machsnke Hadat, towarzystwo wstecznictwa i ciemnoty z zwolennikami cywilizacyi europejskiej: stacza ją w imię swych fałszywie pojmowanych zasad wiary, z taką zawziętością i zaciekłością, z jaką ją staczał fanatyzm bisurmański z cywilizacyą zachodu; lecz miejmy nadzieję, że jak pogaństwo wschodu legło pod stopami cywilizacyi zachodu, tak też i towarzystwu Machsnke Hadat i jego zwolennikom nie uda się zgnieść postępu między licznymi Izraelitami, a w miejsce jego zaszczepić ciemnotę i fanatyzm." Publiczność podziękowała prelegentowi za odczyt grzmotem przeciągłych oklasków, poczem p. Kacz z właściwą sobie werwą, wygłosił trzy utwory poetyckie, za co zebrał huczne oklaski.

Lwów, 21 września. Sprawa otwarcia Wysokiego Zamku dla powozów, na pozór bardzo błaha, inaczej się przedstawia w świetle naszych szkaliowanych stosunków lokalnych. Sądząc z czysto lokalnych zapatrywań, — możnaby przyłączyć się do zdania większości Rady miejskiej, która we środę minioną sprzeciwiła się otwarciu Zamku, dla której głównym motywem negatywnego głosowania był pewnego rodzaju upór, czyli dyplomatycznie wyrażając się, konsekwencya w postępowaniu reprezentacyi miejskiej, która kilkakrotnie oświadczyła się przeciw otwarciu Wysokiego Zamku dla naszych magnatów, pragnących mieć pewnego rodzaju *corso;* dla ludzi jednak uprzedzonych antagonizmem do pewnych osób, musi ta opozycya wydać się co najmniej śmieszną. Czego bowiem żądało pewne grono radnych: oto, otwarcia góry zamkowej dwa dni tygodniowo, na czas sejmu. Jako główną pobudką do takiego wniosku, skłoniło kilku radnych zapatrywanie, że należy ile możności uprzyjemniać pobyt zamożniejszym posłom w naszym grodzie. Do tego zapatrywenia przyłączył się i prezydent miasta, który pragnąłby dla gminy pozyskać przychylność i sympatyą tych sfer, które bądź co bądź mają pewne wpływy na nasze stosunki, a dla których kwestya otwarcia Zamku przedstawia się w formie zasadniczej w kierunku zbliżenia się partyi rządzącej w mieście do niej; i jakkolwiek wydać się może to śmiesznem i niepojętem dla niewtajemniczonych w tutejsze stosunki, niezawodnie rzecz się tak ma. Że zaś nstępstwo to jest tak mało znaczące wobec korzyści, jakie można niejednokrotnie przez dotyczące sfery dla miasta uzyskać, dziwić się należy, że ludzie obznajomieni z tutejszemi stosunkami, tak uporczywie występują przeciw tej koncesyi, tembardziej, że rzeczywiście nikomu to szkody nie przynosi wobec faktu, że w porze jesiennej publiczność nasza bardzo nielicznie korzysta z pięknych przechadzek po Wysokim Zamku. Wszelkie więc deklamacye na temat hygienicznych przyczyn, są tylko deklamacyami dla popularności. Uchwała, która zapadła we środę na poufnem zgromadzeniu większością 3 głosów, była przypadkową, i to tylko dla tego, że wniosek był uczyniony w formie niefortunnej i przez osobistość niesympatyczną — i dlatego podejmą ją na nowo radni na najbliższem posiedzeniu jawnem, aby nie sądzono, że obecna reprezentacya hołduje kierunkowi czynienia komuś na złość.

Z kroniki żałobnej mam do zapisania śmierć ś. p. Kędzierskiego, starszego inżyniera kolei Karola Ludwika, a naczelnika stacyi lwowskiej, który był bardzo cenionym w szerszych kołach tutejszych dla swego zacnego charakteru i wysokich cnót obywatelskich.

W piątek d. 19 b. m. przedstawiono na naszej scenie po raz pierwszy komedyę Lubowskiego „Jacuś". Ze względu, że sztuka ta była w Krakowie przedstawioną i w piśmie waszem znalazła należytą ocenę, nie będę się wdawać w bliższy jej rozbiór — z obowiązku jednak zanotować muszę, że komedya ta, sądząc z objawów publiczności, nie podobała się mimo niezaprzeczenie dobrej gry artystów, którzy starali się jak najsumienniej wywiązać się ze swoich ról.

We wtorek rozpoczną się przedstawienia opery „Lunatyczką", w której po raz pierwszy wystąpi panna Szlesinger z Warszawy.

Wadowice. Przed paru tygodniami zbiegło z tutejszego aresztu 5 opryszków, którzy obrawszy jednego z pomiędzy siebie nazwiskiem Ciupkę herszteń — plondrowali okolicę i w przeciągu dni 12 dopuścili się 16 zbrodni. Wysłana na ich pojmanie z Krakowa kompania wojska otoczyła ich w lesie, rozbójnicy atoli wymknęli się jej zręcznie i jak przedtem byli postrachem okolicy. Dopiero w zeszły piątek udało się naczelnikowi posterunku żandarmeryi w Wadowicach, który przez 12 dni i nocy śledził zbrodniarzy, ująć 4 i odstawić do Wadowic.

Niepołomice, 20 września. W dniu wiekopomnej odsieczy Wiednia, staraniem i gorliwością czcigodnego kapłana i zacnego patryoty ks. kanonika Wróbla uroczyście obchodzonej, po nabożeństwie odprawionem przez ks. kanonika, kierownik tutejszej szkoły, jeden z wybranych nauczycieli ludowych, p. Konstanty Przybyłko, wygłosił odczyt na cześć odsieczy, którym zdołał pozyskać sobie wdzięczność wszystkich słuchaczów. W jasnym, dostępnym i treściwym a patryotycznym wykładzie opowiedział p. Przybyłko dzieje potrzeby wiedeńskiej, w plastycznych obrazach przedstawiając rys epoki, oraz wybitnych działających w niej osób. Zgromadzeni serdecznie dziękowali mówcy za płynące z przekonania słowa i myśli. Po odczycie nastąpiło otwarcie czytelni ludowej, której powstanie również dzięki usiłowaniom ks. kanonika Wróbla, jak i pana Przybyłki przyszło do skutku.

Pogrzeb przyszłości. Pierwsza próba palenia ciał odbyła się dnia 11 b. m. na hygienicznej wystawie w Berlinie. O godz. 7 rano zgromadziło się na oznaczonem miejscu liczne towarzystwo, wśród którego niemało dam, przedstawicieli prasy, inżynierów i wojskowych. Zarządzał próbą Siemens, przybyły z Drezna dla wypowiedzenia odczytów o udoskonalonem paleniu zwłok. W zagłębieniu na pierwszem piętrze aparatu, zbudowanego w kształcie nadgrobnej kapliczki, leżała skrzynia mieszcząca w sobie zwłoki trzech psów. Na dany znak dzwonkiem skrzynia zaczęła opuszczać się coraz niżej i zasunęła się nad nią horyzontalna klapa, zakrywająca otwór hermetycznie. Skrzynia dostała się tym sposobem na niższe piętro, a ztamtąd do miejsca, w którem natychmiast objęło ją ze wszech stron rozżarzone powietrze. Przez otwór w żelaznych drzwiach aparatu przypatrywało się zgromadzone towarzystwo stopniowemu przebiegowi kremacyi. Widziano, jak straszliwe gorąco objęło zwłoki, jak te znikać poczęły pod jego wpływem, jak kwas węglany z nich się ulotniał, jak się wreszcie w białawy popiół zmieniły. Po 70 minutach ze skrzyni nie pozostało śladu w piecu, natomiast w rezerwoarze u spodu znaleziona rozpaloną masę, zawierającą nieco drewnianych węgli, kości na węgiel spalonych i popiołu.

Ciekawa próba wypadła ze wszechmiar dobrze; wątpliwem jest tylko, czy odbycie pierwszego „pogrzebu przyszłości" na... psach, oddziała zachęcające na — ludzi.

TEATR.

(„Słomiany człowiek", komedya w trzech aktach przez Jordana, poraz pierwszy).

Teatr w większej połowie pusty, pomimo zapowiedzianej afiszem nowości, pierwszego przedstawienia nowej, oryginalnej polskiej komedyi słynnego z dowcipu autora. Czy publiczność lożowa zepsuty mając smak korzenne przyprawioną komedyą francuską, która przez długi czas królowała na naszej scenie, nie dowierza polskim autorom, czy też nie dowierzała siłom srodze uszczuplonego personalu, nie będziemy rozstrzygać, zapisujemy tylko, że jej prawie nie ma w teatrze. Ostatni powód jej absencyi, nieufność wobec personalu, jest bez podstawy, gdyż teraz w ostatnich dniach zwiększono, a dyrekcya w ogóle dość trafnie ograniczała się dotąd na przedstawianiu takich tylko sztuk, którym dzisiejsze siły personalu podołać mogły. Nową komedyę Jordana całkiem dobrze przedstawiono. P. Szymański odegrał tytułową rolę p. Piotra Piorunowicza znakomicie, z godną najżywszych oklasków werwą i talentem. Umiejętną grą nadał typowi temu sceniczne prawdopodobieństwo i konsekwencyę, która w kreacyi autora nieco do życzena pozostawia. Stał się dzielnym jego współpracownikiem, a powodzenie sztuki w znacznej części jego jest zasługą. Wybornym był również typ mizantropa Wątrobskiego, stworzony przez p. Frenkla. Panna Wojnowska jako przedsiębiorcza *hic mulier* była w swojej roli. Z roli jej małżonka uczynił p. Wójcicki co się dało. P. Siemaszko jako niefortunny technolog miał rolę bardzo wdzięczną i nie zepsuł jej wcale. Mniej wdzięczną była rola konwencyonalnego kochanka Leona, ale p. Zapałowicz umiał jej nadać pewną wartość. Rola Stefanii odpowiedniejszą może byłaby dla p. Kałużyńskiej, ale p. Pyszuik oddała ją dobrze. Równa pochwała należy się pani Winiarskiej i p. Gliksonowi.

Publiczność nie szczędziła artystom oklasków w ciągu sztuki i po każdym akcie. Artyści wywoływani i oklaskiwani w ciągu gry, nie przerywali swej roli kłanianiem się i dziękowaniem za oznaki zadowolenia, jak się to u nas dotąd działo. Niezwykłe ich zachowanie się, zdziwiło zrazu publiczność, rychło jednak zrozumiała, że się to dziać musi skutkiem jakiegoś nowego zarządzenia dyrekcyi i uznała słuszność tego zarządzenia. Nic bardziej nie psuje wrażenia całej sztuki, jak te co chwila powtarzające się przerwy w grze i oklaski, zmuszające artystę do wychodzenia z swojej roli. Zarządzenie to nowe dyrekcyi pozytujemy zatem za zupełnie słuszne, wprowadzane ono zresztą było kilkakrotnie już dawniej, brakło tylko jak w wielu rzeczach konsekwencyi w utrzymaniu go. Istnieje ono na wszystkich większych scenach. Na mniejszych, gdzie publiczność nie miałaby czemu klaskać, gdyby po jedynczym lepiej odegranym chwilom nie klaskała, byłoby to śmiesznem i utrzymać się oczywiście nie może. Zarządzenie nowe naszej dyrekcyi napełnia nas zatem dobrą otuchą, że scena ona teatr krakowski podnieść do znaczenia pierwszorzędnej sceny. Oby tak było!

Ale aby się to stało, potrzeba wiele, bardzo wiele. A przedewszystkiem potrzeba nie dorywczej, amatorskiej, ale trwałej, ciągłej, wyłącznej, sumiennej w tym kierunku pracy ze strony dyrekcyi, obliczonej nie na chwilowe zyski, ale na rozbudzenie przygasłego w publiczności zamiłowania sceny narodowej. Posunięta do ostateczności oszczędność w wymierzaniu gaży artystom, w dekoracyach, kostiumach i przyborach — także nie wiedzie do celu. Ale dość o tem na dzisiaj.

Wspomniawszy o dekoracyach, godzi się zaznaczyć nową, skromną ale wcale przyzwoitą dekoracyę pokoju o drewnianych tapetach w przedstawionej komedyi. Zapomniała tylko dyrekcya o kulisach sufitowych, a skutkiem tego jak w improwizowanych teatrzykach prowincyonalnych, ściany pokoju bez powały, robiły wrażenie parawanu.

Podobnego zapomnienia dopuściła się również dyrekcya w oznaczeniu pory roku, w której rzecz się odgrywa, a czego autor nie uważał za stosowne zaznaczyć. Może ona się dziać tak w zimie jak w lecie, ale dziać się nie może równocześnie w zimie i w lecie — jakby ubiory artystek domyślać się kazały. Pannie Pyszuik wystarczyłaby na całą sztukę jedna skromna, najzwyklejsza, codzienna, wełniana sukienka, tymczasem zmienia ona bez potrzeby w trzecim akcie zimowe swe ubranie na letnią, strojną sukienkę. Nie czynimy jej z tego zarzutu, trudno także, aby artyści umawiali się wzajemnie między sobą o to, o czem dyrekcya decydować winna. Przy zostawianiu jednak tych drobnostek na wolę trafu, mogłoby się kiedyś zdarzyć, że w jakiej sztuce jeden artysta wystąpi w nankinach, a drugi w futrze.

Rozpisaliśmy się szeroko o szczegółach przedstawienia a należy się zdać sprawę z nowej komedyi.

Gdyby tryskający dowcipem dyalog stanowił o wartości komedyi, wysoko musielibyśmy jej przyznać miejsce. Zresztą w całym jej układzie znać raczej utalentowanego powieściopisarza niż dramaturga. Fabuła naiwnej prostoty, akcyi prawie nie masz. Typy acz nie całkiem nowe, zręcznie pochwycone w pewnych szczegółach, jakby sfotografowanych z życia. Nie tworzą one jednak zrozumiałej i konsekwentnej całości. Słomianych ludzi mieliśmy zawsze i mamy niestety pełno, ale takich jak Piorunowicz chyba nie ma, którzyby dla samej przyjemności podpisywania się przyjmowali obowiązki radców i rewidentów w spółkach i bankach, a nie przypuszczali, że lekkomyślne umieszczanie swego nazwiska na wszelkich podsuwanych im aktach i rachunkach, ciężką kiedyś odpowiedzialnością opłacić będą zmuszeni. Piorunowicz nie jest próżnym i nawet o tytuły osiągniętych godności obywatelskich nie dba, cieszą go tylko śniadanka, na które po odbytych walnych zebraniach bywa zapraszany, cóż jednak jego zachowanie się w domu, nie każe w nim się domyślać smakosza. Cóż więc jest motywem jego postępowania, nie tłómaczy się jasno. Nasi Piorunowicze nie zadawalniają się śniadankami i tylko dla brzęczących, często grubych zysków podejmują się urzędu *Strohmanów*... Oni płatni za ślepotę i niemotę swoją. Zyski jakie ciągną są rodzajem osławionych *Schweiggeldów*... Takich to „słomianych ludzi" godziłoby się wychłostać, ale w jakim celu autor chłoszcze takiego półgłówka jak p Piotr? — niewiadomo. Nie chłoszcze on w nim żadnej wady ludzkiej, ale tylko oryginalną, jemu tylko właściwą manię, której motywów odgadnąć trudno. Podobne zagadki przedstawiają także inne osoby komedyi w niejednej scenie. Gdyby jednak rozerwać manuskrypt tej komedyi na luźne kartki, znalazłoby się między niemi wiele takich, które wyrwane z całości dozwalałyby się domyślać znakomitego utworu. Zdarzają się obrazki rodzajowe, które pokrajane na kilka kawałków, dozwalają z każdego kawałka domyślać się obrazu prawdziwego mistrza, ale złożone w całość zawodzą oczekiwanie. Coś podobnego możnaby o tej komedyi powiedzieć. *(P).*

Składki. Dr. Ksawery Chrzanowski z Kent nadesłał w imieniu tamtejszej czytelni mieszczańskiej do Administracyi *Nowej Reformy* 25 złr., jako czysty dochód z przedstawienia teatru amatorskiego na rzecz zakupna obrazu Matejki dla Muzeum narodowego.

Dział ekonomiczny.

Telegraficzne sprawozdanie wiedeńskiej giełdy zbożowej.

Wiedeń, 24 września, godzina 12 rano.

Pszenica na jesień złr.	10·42	do	10·47
Żyto „	8·12	do	8·17
Owies „	7·05	do	7·10
Pszenica na wiosnę 1884	11·17	—	11·22.
Żyto „ „	8·62	—	8·67.
Owies „ „	7·43	—	7·48.
Kukurudza maj-czerwiec 1884	7·20	—	7·25.
Spirytus listopad do maja	32·50	—	32·75.

Usposobienie stałe.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 24 września. (Posiedzenie Sejmu) Załatwiono cały szereg spraw mniej ważnych porządku dziennego. Posłom rozdano zasady noweli do ustaw szkolnych z 2 maja 1883 wypracowane przez Marszałka. Uchwalono zmiany terytoryalne według wniosków Komisyi prawniczej, tudzież szereg ustaw dozwalających na pobór myta. Odczytano dalej wniosek p. Wrotnowskiego opiewający, aby Sejm uchwalił załączone zasady urządzenia powiatowych i filialnych kas pożyczkowych i kas oszczędności. P. Romanowicz i towarzysze wnoszą: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył szczegółowo wypracowany projekt konwersyi długu indemnizacyjnego tak, aby spłata jego rozłożona została na 40 lat i w tym stosunku, w jakim przez to zniżone będą dodatki do podatku na fundusz indemnizacyjny, były bez zwiększenia ogólnego ciężaru podatkowego podniesione dodatki na fundusz krajowy, a uzyskany ztąd wyższy dochód w kwocie około 1 miliona użyty został produkcyjnie na podniesienie kraju pod względem ekonomicznym i oświaty.

Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany. Wybrano komisye górniczą i bankową. Następne posiedzenie w czwartek. Na porządku dziennym: pierwsze czytania wniosków pp. Hausnera i Merunowicza tudzież uzupełniające wybory do komisyj.

Tarnopol, 24 września. P. Starzeński składał przed wyborcami sprawozdanie z dwuletniej działalności w Radzie państwa.

Zgromadzenie uchwaliło żądać od Koła polskiego w Wiedniu stanowczego zaprzestania dalszego obciążania kraju, oraz skuteczniejszego popierania postulatów krajowych. Uchwalają zarazem zupełne zaufanie dla p. Starzeńskiego.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 września. Cesarz przyjmował wczoraj przed południem francuskiego posła Foucher-Careil i ze zwykłym ceremoniałem odebrał z rąk jego listy uwierzytelniające. O godz. 11 i pół, przyjmował cesarz posła niderlandzkiego, hr. Zuylen, na pożegnalnej audyencyi i przyjął od niego pismo odwołujące go ze stanowiska. Wczoraj odbyła się wspólna narada ministeryalna nad projektem wspólnego budżetu. Delegacye zwołane zostaną do Wiednia na 23 października.

Tryest, 24 września. Redaktor dziennika *Independante* Jurettig aresztowany został po odbyciu domowej rewizyi z powodu nadzwyczaj tendencyjnego artykułu.

Gastein 24 września. Bismark z rodziną odjechał o godzinie 11¾ przed południem.

Berlin, 24 września. Cesarz mianował króla hiszpańskiego, szefem szlezwicko-holsztyńskiego pułku ułanów.

Homburg, 24 września. Cesarz, król hiszpański (w pruskim uniformie ułańskim), król serbski i inni dostojnicy, z wyjątkiem cesarzowej, byli obecni popołudniu na wyścigach konnych. Publiczność witała ich entuzyastycznie po drodze.

Homburg, 24 września. Cesarz przyjmował wczoraj na uroczystej audyencyi nadzwyczajnego posła Muhtar paszę, który potem został przyjęty przez cesarzową.

Paryż, 24 września. Na wczorajszych wyborach deputowanych w pierwszym paryskiem okręgu i w Chalons sur Saone zwyciężyli radykaliści. *Temps* pisze: Ferry nie otrzymał jeszcze chińskiej noty, zażądał piśmiennej odpowiedzi na francuskie memorandum Thibaudin pojechał do Grevego.

Belgrad, 24 września. Dziennik urzędowy ogłasza listę 44 deputowanych, których mianował król.

Petersburg, 24 września. Naczelnik miasta ogłosił obowiązkowe rozporządzenia odnoszące się do przedłużenia na rok jeden zatwierdzonych przez cara środków bezpieczeństwa dla Petersburga.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń d. 24 września.

	[illegible]	[illegible]
Kursa giełdowe.		
Akcye kredytowe austr.	292·8	294.30
„ „ węg.	291.—	293·
Unionbank	112.25	112·6
Anglobank	109·	109 3
Akcye kolei państw.	319·50	320·1
Lombardy	152 40	152.8
Akcye Karola Ludwika	29 50	293. —
„ kolei doliny Elby	20 —	211·
Tramway	230·	230
Länderbank	05·75	108·6
Renta złota węg.	87.4	8
Ruble	117·75	—
Prem. Węg.	113 50	113·5
Usposobienie giełdy: mdłe.		
Kursa urzędowe.		
Renta papierowa austr.	78.35	78·35
„ srebrna	78·7	78·65
„ złota	100 25	10
„ 5% węg.	9 9	9 —
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	834 —	833 —
„ kredytowe austr.	292·8	294
Londyn	119 ·5	119·90
Napoleondor	9·50	9 50
Dukat	5·8	5·
Marka	58·6	58·
Berlin d. 24 września 1883.		
Banknoty	171·7	170 5
Wiedeń	171·65	170 65
Warszawa	20 4	20 42
Ruble	0 9	—
5% listy zast. kred. polsk.	62·	6 65
4% „ likwidacyjne	5	65
Akcye Karola Ludwika	1 62	125—
„	502.50	50

Wydawca *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor

Dr. Tadeusz Rutowski.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Z uczciwej i zamożnej niegdyś, a podupadłej rodziny, matka obarczona sześciorgiem małoletnich dzieci, których ojciec sparaliżowany nie zdolny do pracy, błaga o jakiekolwiek wsparcie, ażeby nie umrzeć wraz z dziećmi z głodu. Wszelkie datki, czy pożywienie chociaż prosi o nadesłanie na ulicę Długą pod Nr. 20.

NADESŁANE.

Każdemu dotkniętemu **epilepsyą, drgawkami i chorobami nerwów** poleca się głośny w całym świecie, uznany przez najwyższe powagi lekarskie, niemal cudowny sposób leczenia prof. dra Alberta, Paryż, Place du Trône 6. Chorzy więc z całem zaufaniem mogą udawać się do tego lekarza, a wielu odzyska gorąco pożądane zdrowie, o którem już zwątpili. W domu profesora znajdą chorzy z drgawkami spokojny i przyjemny przytułek. Niezamożni będą uwzględniani. Jak dowiadujemy się z pewnego źródła, ceny zastosowane do wielkiego miasta są bardzo niskie. Leczenie listowne po przesłaniu dokładnej historyi choroby. Zauważyć nadto należy, iż prof. dr. Albert dopiero po osiągniętym skutku żąda honoraryum.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich.

— Muzeum techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Kopalnie Wieliczki mogą być zwiedzane w każdy wtorek, czwartek i sobotę, o g. 2 m. 45 po południu; jeżeli zaś na który z dni tych święto przypada, zwiedza się saliny w dniu następnym po święcie.

Kraków, dnia 24/9.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. . . za 100 rubli	116 50	117 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 —	58 75
Kupony srebrne	99 25	— —
Dukat nowy ważny	5 60	5 70
20-to Frankówka złota	9 42	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	— —	— —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	98 —	99 40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 —	100 50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	89 70	91 80
6 „ „ „ Banku Hip.	102 —	103 50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	102 —
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 —	99 —
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.	101 —	103 —
5 „ „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99 50	101 75
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	88 —	89 50
Lwów, dnia 22/9.		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 90	99 20
4 „ „ „ „ „ „ „ 100	89 —	90 50
6 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 90	102 20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	100 50	100 85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat „	97 90	98 15
6 „ „ „ Banku włościań. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	98 80	99 30
Warszawa, dnia 22/9.		
5% Listy zast. n. r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	100 10
4 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —

(Przy pozycjach od 6% Pożyczka kraj. galic. do 4 „ likwid.: bez bieżącego kuponu, który się dolicza.)

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 8
5 „ „ „ „ „ „ III.	— —	93 50
Wiedeń, dnia 22/9.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa . za złr. 100	78 30	78 45
4⅕ „ „ „ srebrna . „ „ 100	78 65	78 80
4 „ „ „ złota „ „ 100	100 50	100 75
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	92 90	93 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	120 —	120 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	132 75	133 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 50	139 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 75	168 25
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	166 50	167 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	39 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	119 50	119 65
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	87 40	87 55
5 „ „ pap. „ „ „ 100	86 35	86 50
4 „ Oblig. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	97 —	97 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	113 —	113 50
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	112 50	113 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 50	109 75
OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	99 75
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	98 75	99 —
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	98 60	99 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	99 30	99 80

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	114 25	114 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	102 50	103 50
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 25	32 75
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	24 20	24 6
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Crd. alig. ö. zł. za złr. 100	118 50	119
3% „ „ „ „ z pr. „ 100	97 50	98 —
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	102 —	102 50
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 —	98 5
5 „ Listy zst. zkł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	101 50	102 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	102 50	— —
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	101 50	102 50
4½% Listy zst gal. tow. kre. ziem. 100	89 50	90 50
6% „ „ „ „ 100	99 —	99 25
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	100 85	101 10
5 „ „ „ „ „ 100	97 40	97 60
4½% „ „ „ „ „ 100	91 60	91 90
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 100	95 10	95 50
5 Ferdyn półn. na 300 złr. „ „ 100	104 75	105 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	98 50	99 —
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	97 50	97 75
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr. „ „ 100	93 75	94 25
5 Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	100 40	100 70
5 Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	91 75	92 —
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	137 50	138 —
3 Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. 100	93 75	94 —
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	90 70	91 —
LOSY		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. szt.	168 75	169 25
Klary . . . na 40 złr. m. k.	37 50	38 25
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	109 —	110 —
Insbruck . . na 20 złr. w. a.	21 —	21 50
Keglewich . . na 10 złr. m. k.	17 50	18 50
Krakowskie . . na 20 złr. w. a.	18 25	18 6
Lublańskie . . na 20 złr. w. a.	23	24 —
Ofner (miasta Budy). na 40 złr. w. a.	38 —	40 —
Palfy . . . na 40 złr. m. k.	35 5	36 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a.	11 90	12 15
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a.	6 20	6 40
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a.	20 25	20 75
Salm . . . na 40 złr. m. k.	50 50	51 —
Salcburgskie . . na 20 złr. w. a.	22 50	23 —
St. Genois . . na 40 złr. m. k.	48 —	48 25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	126 —	127 50
4% „ na 50 złr. w. a.	64 50	65 —
Waldstein . . na 20 złr. m. k.	27 —	27 50
Windischgraetz . na 20 złr. m. k.	38 25	39 75

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . za 120 złr.	10 —	109 50
5 Bankverein Wiener na 100 złr.	106 60	106 80
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	293 50	293 75
5 „ Kreditbank węg. złr. . . na 200 złr.	291 50	292 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	105 30	105 8
5 „ Austro-węgiersk.	833	835 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	111 80	112 80
AKCYE KOLEJOWE.		
5 Alföld Fiume „ na 200 złr.	168 25	168 50
5 Ferdynanda Nordbahn z. 1000 „	2670 —	2675 —
5 Franciszka Józefa na 200 „	201 70	203 10
5 Karola Ludwika na 200	291 —	291 50
4 Koszycko-Bogumińsk. na 200	145 75	146 —
5 Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	167 25	167 75
5 Rudolfa	167 75	168 —
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	163 —	163 50
5 „ Staatseisenbahn państwowe na 200	319 50	319 7
5 „ Lombardy (Südbahn)	152 0	152 70
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . za sztukę	5 68	5 70
20-to Frankówki	9 50	9 53
20-to Markówka	11 72	11 74
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	9 79	9 81
Funty szterlingi	11 95	11 99
Tureckie liry złote	10 85	10 87
Banknoty włoskie	47 50	47 60
Ruble papierowe . . 100	—	118 25

PRZEWODNIK ADRESOWY:

APTEKI:
REDYK Wiktor, „Pod Baranki\em", Mały Rynek.
TRAUCZYŃSKI Józef, „Pod trzema Koronami", Gł. Rynek 22.
WISZNIEWSKI K., „Pod Gwiazdą". ul. Florjańska.

ASFALT:
WASILKOWSKI Zygmunt, ul. ś. Jana, L. 13.

BANDAŻE wszelk. rodzaju w wielkim wyborze:
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.

BŁAWATNE TOW. i KONFEKCJA DAMSKA:
SCHWARZ Henryk, (skład płótna i stołowej bielizny) ulica Grodzka l. 13.
SOBOLEWSKI Ignacy, ul. Grodzka L. 3.

BROŃ i PRZYBORY MYŚLIWSKIE:
HÖFELMAJER C., (skł. galanter.) Sukiennice 16.

CUKIERNIE:
KNOWIAKOWSKI J. K., ul. Florjańska.
KREIS Jan, przy ulicy Florjańskiej L. 3?.
MASŁOWSKI Antoni, ulica Grodzka l. 11.
MAURIZIO P. (d. Redolfi), linia A—B.
REHMAN i HENDRICH, Sukiennice.
ROSZKOWSKI Adam, Gł. Rynek i róg Szewskiej.

DRUKARNIE:
DRUKARNIA ZWIĄZKOWA, ul. ś. Jana L. 13.

FABRYKA KRAJOWA BIELIZNY:
NOWICKI A., Gł. Rynek, L. 26.

FABRYKI POJAZDÓW i SANEK:
MEISSNER Adolf, Kleparz 4, dom własny.

FABRYKA DZIUREK GUZIKOWYCH:
JONAS T., ulica ś. Jana Nr. 5.

FABRYKA WYROBÓW KAMIENIARSKICH.
HOCHSTIM Fabian, ul. ś. Gertrudy.

HANDEL KOL. WIN, DELIKAT. i WÓD MIN.
HAWEŁKA Antoni, „Pod Palmą" Linia A—B.

HANDLE KOLONIALNE i DELIKATESÓW:
KARAŚ Michał, (restaur. i piwiar.) Mały Rynek 7.
MIKA Jan i SPÓŁKA, „Pod Aniołkiem" Gł. Rynek (Krzysztofory).

HANDEL KOLON. i WIN:
JANIGA J., Linia A—B, (dom własny).

INTROLIGATORZY:
WÓJCIK K., Plac Panny Maryi 8, (roboty książkowe i galanteryjne.

JUBILERZY:
GŁOWACKI Wacław, Gł. Rynek i róg Brackiej.
PIĄTKOWSKI F., Szewska l. 4, dom Armółowicza
WOJCIECHOWSKI W., ul. Szewska, L. 9.

KANTORY WYMIANY:
RAPOPORT Józef, (komisowo-weksl.) Gł. Rynek, linia A—B.

KSIĘGARNIE:
BARTOSZEWICZ K., Rynek, Hotel Drezdeński, (tanie wydawnictwo klasyków polskich).
KRZYŻANOWSKI S. A., (Skład i wypożyczalnia (Nut muz.), Rynek, linia A—B.

LEKARZE - DENTYŚCI:
DŁUŻYŃSKI Jan, ul. Florjańska 12, I. p., ordynuje od 10 rano do 5 po południu.
GOEBEL Karol, Dr. med., Docent Uniw. Jagiell. ul. Franciszkańska l. 10, ordynuje od 10 rano do 3 po południu.
HREBENDA Władysław, drd med., ordynuje codziennie od 9—1 i od 2—5 przy ul. Szpitalnej Nr. 17, obok kasy oszczędności.

LITOGRAFIE:
PACANOWSKI Jan, (fabryka pudełek aptecznych) ulica Wielopole 66.
PRUSZYŃSKI Aureliusz, ul. Szewska, l. 16, „Pod Toporkiem".

ŁAZIENKI:
ŁAZIENKI PARYSKIE z łaźnią parową i tuszami, przy ulicy św. Gertrudy l. 18, urządzone z największym komfortem na sposób zagraniczny. Ceny umiarkowane.

MAGAZYN MATERYAŁÓW MEBLOWYCH.
RAYAL Ignacy, (Fabryka pościeli) Rynek A-B

MAGAZYNY MÓD i KONFEKCYJ DAMSKICH:
ZAMOJSKA Aleksandra, Sukiennice.

MAGAZYN PAPIERÓW i PRZYBORÓW PIŚM.
JAN FISCHER w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.

MAGAZYNY NOWOŚCI:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
JAN FISCHER, w Pałacu Spiskim, Gł. Rynek.
FEINTUCH Leon, Sukiennice.
GRIGAR F. A., Rynek gł. L. 44, Linia A—B.
RUDNICKI Józef (dawniej C. Wieczorek), Hotel Drezdeński, Linia A—B.

MAGAZYN GALANTERYJNY i TOKARSKI:
BAJER J., ul. Grodzka.

MAGAZYN NICI i BAWEŁNY:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.
HAHN Bruno, ul. Grodzka l. 2, rob. ręczne i zabawki.

MAGAZYN PARFUMERYI i MYDEŁ:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH:
BEDNARCZYK Andrzej, ul. Wiślna l. 8, dom Zawadzkich, (pamiątk. ubiory po królu Janie III).
LIPCZYŃSKI Adam, Linia A—B.
PASSYGA Leon, krawiec męski, u. Sławkowska 23.

MAGAZYN ZABAWEK DZIECINNYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

MECHANIK i OPTYK:
PREYER Emil, przy ul. Florjańskiej l. 24, II. piętro. (Urządza także tanio światła elektryczne.

RESTAURACYE i PIWIARNIE:
MAJEWSKI Stan., u. Wiślna L. 3, kuchnia wyborna.
RZEWUSKI Stanisław, ul. Florjańska, 3 bilardy do zabawy.
STREIT Ernest, ul. Grodzka, d. Wintera, (Schwechacka piwiarnia).
STUHR Leopold, ul. Kolejowa i Lubicz Nr. 1.
SZCZERBAK M., (Piw. Okocimska) u. Florjańska 31

RYTOWNIK:
KAUZAL Jan, ul. Szewska 5.

SKŁAD ARTYKUŁÓW GUMOWYCH:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁADY BIELIZNY:
BEYER M. i SPÓŁKA, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw Kościoła Panny Maryi.
J. CZYNCIEL SYN, Gł. Rynek l. 4.
A. SKÓRCZEWSKI i POLAKIEWICZ, (Magazyn towarów galanteryjnych), ul. Florjańska 18.

SKŁADY FORTEPIANÓW.
GABRYELSKA B., Plac Szczepański L. 9, I. piętro.
MASŁOWSKI Fr., ul. ś. Jana 13.

SKŁAD FUTER:
CHĘCIŃSKI Fr., Plac WW. Świętych, obok Magistr.

SKŁADY i FABRYKI RĘKAWICZEK:
J. CZYNCIEL SYN, gł. Rynek, L. 4.
LUBAŃSKI F., Plac Dominikański, L. 3.

SKŁADY MASZYN DO SZYCIA:
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha Rynek 9.
JONAS T., ul. św. Jana L. 5.
NIEMETZ H., Sukiennice naprzeciw wieży ratusz.
The SINGER MANUFACTURING Co. New-York, G. Neidlinger, ulica Florjańska 34.

SKŁADY TAPET (OBIĆ PAPIEROWYCH):
FENZ Wilhelm, naprzeciw kościółka ś. Wojciecha, Rynek 9.

SKŁAD WYROBÓW PORCELANOWYCH, SZKLANNYCH i FAJANSOWYCH:
TOMASZEWSKI Władysław, ul. Grodzka Nr. 13

ŚLUSARNIE:
GRAMATYKA Tomasz, ul. Grodzka, L. 29.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY:
SZUBERT A., ul. Krupnicza l. 7. (są do nabycia fotografie mistrza Matejki i innych art.).

ZEGARMISTRZE:
SATALECKI Józef, Gł. Rynek, vis-à-vis ś. Wojc.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. [illegible]